

Chcąc usunąć trudności, nie wstawiają ko-
leje pieca do wnętrza wozu, lecz usadowiają go
po za wozem. Piec taki ogrzewa powietrze
z przyspobionych skrzynek, i sprowadza się
ogrzane powietrze do wnętrza wozu. Sposób
ten ogrzewania wozów kolejowych, nazwano og-
rzewaniem za pomocą powietrza ciepłego. W
Austrii buduje spółka Thamm i Rothmüller
takie przyrządy, w Szwajcarii znane są
piece Mey'a, w Rumunii są przyrządy An-
schütz'a. W piecach systemu Thamm i Roth-
müller trudno jednak wydobyci należyty przy-
wiew powietrza, skutkiem czego piece takie
nie dostarczają do wnętrza wozu tyle ciepła,
ile tam potrzeba. Przyrządy systemu inżynie-
rów Mey i Anschütz dostarczają wprawdzie po-
trzebną ilość ciepła, lecz rozdzielanie go w
wagonach wozu sprawia trudności, skutkiem
czego mocno ogrzewają się przedziałki będące
blisko pieca, podczas gdy przedziałki dalej o-
sadzane, otrzymują za mało ciepła. Zważywszy
wreszcie należy, że w razie wykojenia się po-
ciągu, piece stać się mogą przyczyną pożaru,
jak to n. p. miało miejsce w roku 1876 na ko-
lei Odeskiej, gdzie 54 osób zginęło w płomie-
niach, na kolei Ohio, gdzie w tymże samym
roku spaliło się 78 osób, na kolei Pacyfik, na
której w 1883. 21 osób zginęło w płomieniach
ogarniających pociąg znanol.

Ponieważ piece nie nadają się dobrze do
ogrzewania wozów brykietami, więc poczęto
wyrabiać z miazgi węgla cegielki, zwane bry-
kietałami, i zapalwszy je, wrzucano do bla-
szanych skrzynek, umieszczonych pod siedze-
niami. — Brykiety tła w skrzynekach podobnie
jak się żarzą trocizki w pokojach. Na skrzy-
kachosadza się jednak kurz, który paląc się, wy-
daje nieprzyjemną woń, a okoliczność ta sprawa,
że ogrzewanie brykietami nie cieszy się
szczytlem powodzeniem.

Chcąc usunąć przykrości, powstające z og-
rzewania wozów brykietami, poczęto napełniać
skrzynek gorącą wodą, które to skrzynek na-
zwano flaszkami, szoferkami, szandalami lub
bankami. Ze względu jednak, że bank nie mo-
żna napełniać wodą kłującą, gdyż robotnicy w
reku je przenosić muszą, napełnia się banki
wodą ogrzaną do 70 stopni, co znów sprawia,
że banka taka nie wydaje więcej ciepła jak
tylko tyle ile produkuje dwie osoby w wozie.

Ponieważ do jednej przedziałki wozu wsuwa
się zwykle dwie banki, więc sprawia one w
też przedziałce taką temperaturę, jakaby we
wozie powstała, gdyby w nim zasiadało 4 osób.
Oprócz tego temperatura, jaka powstaje, nie
trwa we wozie długo, albowiem woda zawarta
w bankach, stygnąc tak szybko, że już po upły-
wie 3 godzin banki wymieniać należy. W celu
sprawienia, aby ciecz zawarta w bankach nie
ostygła tak szybko, owijano banki w koce lub
okrywano je dywanikami, tym sposobem spraw-
iono jednak tylko tyle, że banki, nie zaś lu-
dziom było ciepło.

Chcąc utrzymać we wozie temperaturę
niezmienną, nasunęła myśl napełniać banki już
nie wodą, ale kryształkami octanu sodu, albo
wiedzianną, że sól ta pochłania wiele ciepła
potrzebnego do utrzymania jej w stanie
ciekłym, że więc wyda dużo ciepła gdy stygnąc
będzie, a ponieważ temperatura nie spada jak
długo sól znajduje się w stanie ciekłym, pomi-
nie do ciepła potrzeba na zewnątrz, więc obie-
cywano sobie wiele od ogrzewania takiego, zwie-
niano ogrzewaniem chemicznym. Niestety pokaza-
ło się wkrótce, że stygnąc sól oddaje we
wnętrzu banki na jej ścianach grube warstwy,
które będąc złym przewodnikiem ciepła, nie
przepuszczają do wozu tyle ciepła, ile przepu-
szczały banki napełnione wrzącą wodą. Miano
więc temperaturę jednostajną, lecz była ona za
niska.

Ogrzewanie chemiczne zawiodło więc w
oczekiwaniach. Wrócono tedy napowrót do wo-
dy, lecz z tą ważną odmianą, że odnawiano
ciepło w miarę jak uchodziło, co sprawiono,
zaprowadzając ustawiczną cyrkulację ciepłej
wody. Banki pozostały więc na miejscu, otrzy-
mano inny kształt i inne rozmiary, a urządzo-
ano wszystko tak, że woda ogrzewana zewnątrz
pociągu, krążyła ustawicznie wzdłuż wozów
wchodzących w jego skład. Wracając do kotła
woda, oddawszy swe ciepło podczas długiej
drogi, ogrzewała się napowrót, aby znów krą-
żyć na świeżo. Sposób ten ogrzewania wozów
nazwano ogrzewaniem ciepłą wodą, a używają
go przeważnie w Szwajcarii. U nas ogrzewanie
to nie weszło w używanie, albowiem rury roz-
prowadzające ciepłą wodę wzdłuż pociągów
podczas silnych mrozów łatwo zamarzają, co
znów stanowi wielką przeszkodę w regularnem
funkcjonowaniu przyrządu.

Jedynie para odpowiadać może warunkom
naszego klimatu, chociaż zatębiać sobie nie mo-
żna, że i ogrzewanie parą ma swe kaprysy,
zwłaszcza akoro chodzi o ogrzewanie pociągów
dłuższych, lub pociągów zmieniających swój
skład wozów podczas jazdy. Z powodu że og-
rzewając wozy parą, nie wykorzystuje się tyle ciepła
zawartego w paliwie, jak raczej ciepło zawarte
w parze, musi być skutek użyteczny ogrzewa-
nia parą, mniejszy od skutku użytecznego in-
nych sposobów ogrzewania. Tak n. p. wynosi
wysok ciepła ogrzewając wozy

| | |
|--------------------|---------|
| piecykami | 80 prc. |
| brykietami | 75 |
| bankami | 72 |
| cieplem powietrzem | 64 |
| parą | 48 |

| | |
|--|----------|
| Zauważać także należy, że szakapno przy- rządów potrzebnych do ogrzewania wozów parą, niemniej urządzenie takiego ogrzewania, wy- padające na wóz, jest droższem od przyrządów urządzenia wozu, odoszczających się do innych sposobów ogrzewania. Tak n. p. kosztują przy- rządy i urządzenia wypadające na jeden wóz, ogrzewany: | |
| piecykami | 150 złr. |
| bankami | 240 |
| cieplem powietrzem | 400 |
| parą | 415 |

Utrzymanie przyrządów do ogrzewania w
dobrym stanie, kosztuje ogrzewając wozy
piecykami rocznie 9 złr.
bankami " " 10
brykietami " " 12
cieplem powietrzem " " 18
parą " " 23

Pomimo tego wszystkiego jednak, jest
system ogrzewania wozów parą do-
tąd jedynym sposobem, który przy-
jąć możemy, albowiem jedynie ten
tylko system ogrzewania odpowiada
całkowicie warunkom naszego
klimatu. I ten to właśnie powodł skłonił
barona Czredka, prezydenta jenerałnej dyrekcji
kolei skarbowych, do wydania rozporządzenia,
aby pociągi kursujące na kolei Transwersalnej
ogrzewano parą. Owoce tego rozporządzenia
sbiierać jednak będziemy dopiero w przyszłej

ziemie, albowiem wypadła z natury rzeczy, że
przyspobianie wozów i maszyn do ogrzewa-
nia parą, nie może iść rapownie, lecz postępo-
wać musi zwolna, jeżeli ruch pociągów nie ma
doznawać żadnej przerwy.

Z zaprowadzeniem ogrzewania parą wo-
zów kolei Transwersalnej, umilkła skarga na
nieodstateczne opalanie, a galicyjska kolej skar-
bową będzie pierwszą koleją w Austrii, która
wszystkie swe pociągi ogrzewać będzie parą.

Tylko dalej.

Moskwićcie polskich ziem stało się istną
fikcją dziennikarzy petersburskich. Niedosta-
teczny już im ukaz ostatni, wzbudzający Polakom
jakiejkolwiek posiadania własności — trzeba
ich tepić wszędzie i na każdym polu ekono-
micznem.

Novo. Wrem przodujące w nienawiści do
Polaków, podaje ku temu nowy, monstrualny
projekt, pisze bowiem:
„Bądźco bądź trudno zaprzeczyć temu co po-
wiada nam dwudziestoletnie doświadczenie, że
nawet niezależnie od tego, jak nowe prawo
będzie wykonywane, samo ono nie zdoła zrzuć-
kować kraju. Nie mówię już o tem, że obecne
wyjątkowo pomyślnie położenie sprawy rosyj-
skiej na naszym pograniczu zawsze się może
zmienić na gorsze, gdyż obecnie, dzięki szczę-
śliwemu zbiegowi okoliczności, wszyscy trzej
jenerał-gubernatorowie, w których rękach znaj-
dują się nasze zachodnie kresy, trzymają się
rosyjskiego sposobu myślenia, ale nie wiele o-
płynęło czasu, jak poprzednicy wszystkich
trzech trzymali się innego sposobu myślenia,
polityka wreszcie samego rządu ulega chwianiu.

Oprócz zmienności czasów i poglądów, jest
wiele nowo powstałych przyczyn, budzących o-
bawę co do rychłego i poważnego zruszykwa-
nia kraju. Sądy, banki ziemskie, droga żelazna
brzesko-kijowska, wszystko to są czynniki, które
dotąd dopomagały nie rosyjskiej, lecz pol-
skiej sprawie w kraju i niema żadnej zasady
przypuszczać, ażeby się to zmieniło w bliższej
przyszłości. Z tego powodu byłoby nader po-
żytecznem, nie ograniczając się i nie zadawala-
jąc prawem z dnia 27. grudnia, jednocześnie
przedsięwziąć inne radykalniejsze środki dla
zruszykowania kraju.

Do takich łatwo dających się wypełnić i
bezwzględnie dla rosyjskiej sprawy pożyte-
cznych środków należy pewna zmiana i ograni-
czenie kredytu bankowego dla polskiego pocho-
dzenia właścicieli ziemskich kraju Południowo-
zachodniego, uproszczenie taryfy przewozu
towarów na drogach żelaznych Południowo-
zachodnich w duchu niższenia ceny przewozowej
od Kijowa do Brześcia, a podwyższenia jej w
kierunku od Brześcia do Kijowa, kiedy obecnie
zdarzają się objawy zupełnie przeciwnej natury
i nakoniec wobec niepowodzenia jakiegoś doznał
rząd rosyjski w krajach Przywiskim, Pół-
nocno i Południowo zachodnim, umocnienia ro-
syjskiego żywiołu i rosyjskiego wpływu przez
nadawanie gruntów i przywilejów rosyjskiej in-
teligencji — osiedlać ziemie nadane rosyjskim
inteligentom, jakoteż i te, które mają być skon-
fiskowane za objęcie prawa z dnia 23 lipca
1885 r. rosyjskimi właścicielami, zyczącymi so-
bie przesiadki się z bardziej na północ posu-
niętych gubernij, pozwolił im nabywać przy
pomocy banku włościańskiego grunta, jakie bez-
względnie w ogromnej ilości pozostały bez
właścicieli, po obaleniu fikcyjnych aktów zasta-
wnych i dzierżaw opłaconych za dziesiątki lat
z góry.

Zmiany mają być poczynione również w
ustawie szkół ludowych w królestwie Polskiem.
Widzimy wszakże z artykułu naczelnego, po-
święconego temu przedmiotowi w *Nowostich*, że
zmiany owe będą zredukowane — do upro-
szczenia zamianowywał nauczycieli ludo-
wych przez dyrekcję miejscowe, stosownie do
uwagi tychże dyrekcji, co dotąd się praktyko-
wało wbrew ukazowi z r. 1864, pozostawiając
temu gminom wybór nauczycieli. Utrzymanie
języka moskiewskiego w szkołach ludowych na
dotychczasowem stanowisku, tj. zachowanie je-
zyka państwowego i nadal jako wykładowego,
trudno by zmianami nazwać. Wykład języka
polskiego niema być wzbronionym; zachowa-
nie też będzie w nasucaniu religii. Oba te o-
statnie punkta będą przestrzegane w tych mie-
szoowościach, w których przeważa ludność pol-
ska. Do utrzymania praw języka moskiewskie-
go w szkołach elementarnych przyczynają się
doniesienia głównej zaręczności naukowej tu-
tejszej, jakoby ten język wykładowy nie przed-
stawiał żadnych trudności dla ludu polskiego.
Nowosti kończą swój artykuł na wyrażeniu pra-
gnień, ażeby to wszystko ściślej zbliżyło kraj
do ogólnego życia państwowego. Wątpimy!

Dalszy rozwój organizacji kawalerji aust. obrony krajowej.

Austrijska kawalerja obrony krajowej, która
przed półtora rokiem jeszcze istniała tylko w „za-
sadzie“ nie zaś w rzeczywistości, wędzie nieba-
wem, jak donosi na podstawie wiarygodnych infor-
macji *Pester Lloyd*, w dalsze stadjum swojego
rozwoju. Według organicznych przepisów austri-
jskiej kawalerji obrony krajowej, ma skłać się z
trzech pułków dragonów i tylnych pułków ulanów.
Cegielkami kadrowymi każdego z nich są: sztab
pułkowy, asyry swawrony polewe i oddział rozro-
wowy. W czasie pokoju jednakże każdy pułk
representowany jest tylko przez jeden kad, do
którego należy dresury potrzebnych na wypadek
wojny koni i oddawanie takowych na użytek przy-
watu, prowadzenie ewidencji stanów ludzi i koni,
ćwiczenie rekrutów, dopełnianie perjodycznych kwali-
fikacyj wojskowych, tudzież pośredniczenie przy mo-
bilizacji oduosnego pułku. Do 1. października
1883 powołano do życia trzy takie kadry, miano-
wicie dla pułku dragonów obrony krajowej nr. 1.
ze stacją Stockerau w Dolnej Austrii, dla 2. pułku
dragonów ze stacją Prossnitz w Morawie i dla 3.
pułku ulanów obrony krajowej ze stacją Sambor w
Galicji.

Każdy kad pułkowy otrzymał na razie rot-
mistrza jako komendanta, który kieruje wojskową
i administracyjną służbą, ma piszę nad dresurą
przekazywaną mu co pół roku koni i stara się
po należytym ich przygotowaniu do służby wojsko-
wej, o odpowiednie pomieszczenie u osób przy-
wanych. Do pomocy rotmistrzom dodano oficerów
administracyjnych i oficerów instruktorów. Dla
trzech kadrow pułkowych mianowano także majora
jako „sztabowego inspektora“ z siedzibą w Wie-
dnie. Każdy kad otrzymuje co roku 112 koni w
dwóch serjach po 50 sztuk, które bywają naby-
wane z końcem września i z końcem marca. Pier-
wszy okres dresury trwa od 1. października do
końca lutego, drugi od 20. marca do czasu jesien-

nych ćwiczeń wojskowych, poczem konie przacho-
dzą sposobem najmu na prywatny użytek, z wyją-
tkiem 7, które pozostają przy każdym kadrze.
Przy oddawaniu koni na prywatny użytek, obowiąz-
ują takie same normy, jak przy kawalerji honwe-
dów. Po 6 latach przechodzą konie na nieogranic-
zoną własność tych, którzy je utrzymywali w tym
przebiegu czasu. Za konie, które przy rewizji u-
skuteznionej przez osobną komisję zostają uznane
jako „doskonale utrzymane“, wypłaca sąradz
wojskowy co pół roku stromem kontrahującym
premie od 5 do 10 zł. Natomiast strony te odpowia-
dają na wszelkie uszkodzenia wynikłe z ich winy
i salewolone są w razie utraty konia wynagrodzić
jego wartość.

Wyłuszczone powyżej w głównych zarysach
organizacja poczęła obowiązywać w bieżącym mie-
siącu przy dalszych trzech kadrach pułkowych. Z
końcem marca bowiem zostanie ustanowionym kad
3. pułku dragonów obrony krajowej w Czechach,
tudzież kadry 1. i 2. pułku ulanów w Morawie i
Galicji. Dla tych trzech kadr będzie mianowany
nowy inspektor sztabowy.

Według statutu organizacyjnego każdy kad
pułkowy powinien się składać z rotmistrza, 3 ni-
ższych oficerów, jednego kadeta asystęcy oficera, 52
podoficerów i szeregowców i 66 koni; ze względu
jednak na oszczędność, ograniczono się chwilowo na
sznacie najmniejszej liczbie i dopiero w przeciągu
następnych dwóch lat mają być kadry postawio-
ne stopniowo na stopie normalnej. W każdym jednak
razie austrijska kawalerja obrony krajowej znaj-
duje się już na drodze rozwoju.

Z Izby sądowej.

(Dzieła Jana Lama)

Wracamy do zeznań p. Henryka Lama. Jak
już zanotowaliśmy, zeznał ten świadek, że uważał
układ Jana Lama, zawarty z p. Gubrynowiczem, za
niekorzystny dla rodziny, natomiast dla samego
Jana Lama za nader korzystny, albowiem Lam o-
trzymał z góry gotówką 500 zł., później zaś 150
zł. jako zaliczkę. Zysk czysty z wydawnictwa
miał przypaść w połowie autorowi, w połowie
kladem. Zaliczka 500 zł. miała być autorowi po-
trębną w razie, gdyby z dniem 31. stycznia 1885,
okazały się większe zyski z wydawnictwa, w prze-
dawnym wypadku, tj. gdyby dochody nie pokryły w
tym dniu wydatków, firma do autora z tytułu tej
zaliczki żadnej pretensji rucić nie będzie. Tak
się też istotnie stało, ponieważ dotychczas są zna-
komic wydatki, a prenumeraty wpłynęło bardzo
niewiele.

Z zachowania się Lama w dzień świadka, że
niechętnie o tym niktadaś mówił. Zapytany, dla-
czego uważał układ za niekorzystny dla rodziny,
podał świadek, że nie ma w nim oszacowanej liczby
egzemplarzy, ani czasu trwania układu, że dalej
ogólnikowo wyraża się tylko o „działach“ Lama,
nie wymieniając które to dzieła itd.

Świadek p. Zygmunt Frylling, dziennikar,
podał, iż Lam w rozmowie o napad Gniełowska
na Gabrynowicę rzekł: „Zarzut Gniełowska są nie-
slusne“.

Następny świadek, panna Anna J a s i f i n k a,
szawagowa p. Jana Lama, podaje, że pisała listy
stawiogawe mnowe Lama z firmą Gabrynowicz
i Schmidt. List z 9. września 1884, pisała za dy-
ktandem cegielką Jana Lama, cegielką p. Gabrynowi-
cza. Porozumienie się stron ustnie nastąpiło po-
przednio i przy tem p. Jasińska nie była obecna.
Czy układ jest korzystny, osądzić nie może.

Świadek p. Liberat Zajęzko waki, redak-
tor *Securita*, odwiedzał często Lama, o układzie
nie jednak z nim nie mówił. Od Henryka Lama
słyszał świadek, że układ ma być niekorzystny.

Dr. Oskar Wild ma stwierdził zeznania świa-
dka Henryka Lama, że stan umysłowy Jana Lama,
 wskutek dłużej trwającej ciężkiej choroby, był od
dwóch lat tak nadwyreżony, że wobec prawa był
niepoczytalnym, i nie należało zawierać z nim ak-
tów, które mają mieć moc prawną.

P. Schmidt, wspólnik firmy, potwierdził o-
koliczności podane w oskarzeniu. Przewidywany
czyszy zysk z wydawnictwa może wynosić do 4.000
złr., zatem p. Lam otrzymał może 1.800 do 2.000
złr za tę edycję dzieła swoich.

Wreszcie odczytano list warszawskiej firmy
księgarskiej „Gebethner i Wolff“, w którym ci
księgarze odmownie odpowiadają na propozycję p.
Gabrynowicę co do wydawnictwa dzieła Lama, al-
bowiem „ozay ciekawie“, a nadto „Panna Emilia“,
wydana nakładem „Gebethner i Wolff“ w Warsza-
wie, nie została jeszcze wyzerpana w handlu, prze-
to firma nie może sama sobie robić konkurencji.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.
Po ostatnich wywodach stron spór wiodących i
wyzerpanym resumé prawocudniczego, udali się
sędziowie przysięgli do sali swych obrad, mając od-
powiedzieć na dwa pytania:

- 1) czy J. Gniełowski przez fałszywe przedsta-
wienie faktów naraził całe p. Gabrynowicę.
 - 2) czy — ewentualnie — przeprowadził do-
wód prawdy.
- Wkrótce powrócili, śądając dodatkowego je-
zako pytanie w kierunku szaleńczego nadzoru re-
daktorskiego — lecz trybunał po wywołaniu stron
poszedł za wnioskiem oskarżyciela i odmówił temu
żądaniu. O wópl do 11. w noy wydał sędziowie
werdykt, odpowiadając na pierwsze pytanie 7 gło-
sami tak, 5 nie — wskutek czego trybunał wydał
werdykt uwalniający p. Jana Gniełowską od oskar-
żenia.

Kronika miejscowa i zamieszanie.

Dnia 9. marca.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły poli-
technicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kie-
runku wiatru od SW do NW, padał w sobotę deszcz
przerwany, potem prawie do 8. w niedzielę rano
iniegł przermawia. Opad wynosił do 8. rano w so-
botę 2, mm. Barometr podniósł się od 1. po pół-
nocy w sobotę do południa, w niedzielę o 21 mm.
Wzrosty niebo się wypogodziło i było aż do pół-
nocy prawie czyste, dziś rano było zupełnie zam-
głone. Średnia temperatura soboty była + 4,3,
średnia temperatura niedzieli — 0,2 C., najwyższa
w sobotę w południe + 10,4, najniższa w nie-
działę nad ranem — 3,0 C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i tempe-
raturze średniej dnia około + 4,0 C., niebo zam-
głone, opad mniejszy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się
w środę d. 11. i we wtorek dnia 12. marca 1885
każdą razą o godz. 6 wieczorem.

Na porządku dziennym:
Wybór pierwszego wiceprezydenta miasta.
Budżet funduszu gminy i funduszu pod jej
zarządem stojących. (Ciąg dalszy).

Księgarza lwowscy uchwalili na zebraniu
odbytem d. 8. b. m. samknać księgarznie na esay

pogrzebu s. p. K. Wilda, oraz w celu uczczenia
pamięci s. p. zmarłego wydanie obszerniejszego ży-
ciorunu i postawienie pomnika nagrobkowego swa-
mu nieodżałowanemu przyncałowi i koleźce.

Egzamina na jednorocznych ochotników,
które odbyły się 26. z. m. przed komisją egzami-
nacyjną we Lwowie, wydały taki rezultat, że
na 15 kandydatów uznano za należyte przygoto-
wanych 4 (dwóch z odszczególnieniem), a pozostali
11, egzaminu nie złożyli.

Niekorzystny ten stosunek, najprzejrzyszy dla
samych interesowanych, gdyż obecnie będą musieli
trzy lata służyć wojsku, o tyle powinliby wróci-
ć uwagę młodzieńcze naszej, że owi zewnętrzni wyka-
łifkownicy kandydaci, przygotowawali się do egzami-
nu w sznany tujejszym zakładzie p. Koestlicha,
reszta zaś albo polegała na własnych siłach albo
szukała pomocy osób niekompetentnych. Otóż zdaje
nam się, iż mając tu w miejscu tak odpowiedni
zakład przygotowawczy, nie korzystając z niego, do-
woli to wielkiej nieoględności o własne dobro. —
O ile nam wiadomo, warunki przyjęcia do zakładu
p. Koestlicha, są bardzo przystępne, z uwzględnie-
niem nawet stosunków zamożności każdego kandy-
data, powyższy zaś rezultat tegorocznych egzami-
nów, nie pierwszy już od czasu istnienia tego za-
kładu, a tak chłabnie o nim świadczący, powinien
był ukłwić w pamięci tych, co nie chcą bezpotrze-
bnie dwa lata trać w obowiszkowej służbie wo-
jskowej. (Kl.)

Dostawa obuwia dla armii. Wydział kor-
poracji stowarzyszenia szewców lwowskich na po-
siedzeniu d. 6. marca odbytem, po wywołaniu
sprawozdania ekspertów, jednogłośnie uchwalił przy-
stąpienie stowarzyszenia do koncorium celem do-
starczenia obuwia i innych artykułów skórzanych dla
c. k. armii z 5. udziałami po 1000 zł.

Ważne zgrzeszenie, któremu powyższemu
przedstawia Wydział do aprobaty, bezwzględnie taką
potwierdzi, przyczem przyjmie wniosek Wydziału,
iżby pomiędzy rękodzielnikami profesji szewskiej
tworzony był kółka z członków mniej samożnych,
mogących przystąpić do koncorium choby z je-
dnym udziałem 1000 zł. wynoszącym.

Rozprawy sądowe. Repertor rozpraw są-
dowych przed ławą przysięgłych w nadchodzącej
kadencji jest następujący: Stają:

- D. 16. marca Iwanicki Paweł, urzędnik magi-
stratu, o sprzeniewierzenie.
- D. 18. b. m. Mahl Józef, kupiec, o oszustwo
i sprzeniewierzenie.
- D. 24. b. m. Nowicki Jan, o kradzież.
- D. 26. b. m. Wasyleńko Anastazja, o morder-
stwo.
- D. 27. Jankowski Wasyl, o podpalenie.
- D. 28. b. m. Rosa Piotr, o gwałt.
- D. 30. b. m. Gerynowicz Jan, o oszustwo.
- D. 31. b. m. Rowakowicz Henryk, o obra-
zę czci.
- D. 1. kwietnia Dobrzański Jan i Groman Kar-
ol, o obrazę czci.
- D. 8. kwietnia Wojtowicz Jan, o nainżycie
władzy urzędowej.
- D. 11. kwietnia Kosij Jan, o podpalenie
i gwałt.
- D. 14. kwietnia Kaznowski Wojciech, o pod-
palenie.
- D. 16. kwietnia Holyński b. cukiernik, na o-
skarzenie prof. Jaegermanna o obrazę czci.

Ważne zgrzeszenie Kółka literacko-artysty-
cznego, na którym ustępujący wydział złoży sprawo-
zanie z dotychczasowych swoich czynności, po-
tem nastąpi wybór nowego zarządu, odbędzie się
w najbliższy piątek tj. dnia 13. marca o godz. 7
wieczorem. We środę zaś, jak zwykle, będzie miało
miejsce zebranie tygodniowe z programem literacko-
artystycznym.

Czerwony Krzyż. Dnia 11. marca b. r. o
godzinie 12. w południe, odbędzie się w wielkiej
sali ratuszowej ważne zgromadzenie członków
krajowego Stowarzyszenia (męskiego) patriotycznej
pomocy Czerwonego Krzyża, natomiast 12. marca
b. r. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się
w nowym gmachu c. k. namiestnictwa (w biurze sąni-
starem II piętro) Ważne zgromadzenie członków
Stowarzyszenia Dam patriotycznej pomocy Czerwo-
nego Krzyża w Galicji.

Zebrań towarzyskie członków Towar-
ystwa prawniczego odbędzie się we środę d. 11. b. m.
o godzinie wópl do Sej wieców w sali stowa-
rzenia „Fruhlin“ (hotel Żorża). Program wie-
czorku wypełnią produkcje masykalne i declama-
cyjne, w których wezmą udział pp.: dr. Schubert,
Schwabel, Ruzicka, Malinowski, dr. Tchorznicki i
Kulczycki, tudzież Wł. Barcz, Teaner i Wujdalo-
wicz. Członkom przysłała prawo wprowadzać gości.

Sp. Łófeł Okęcki, były oficer wojsk polskich,
b. sądzia pokój, obywatel ziemski, po długiej i
ciężkiej chorobie, przeżywał lat 78, przeszedł się
do wieczności dnia 5. marca 1885 w Warszawie.

Wykaz zmarłych w Lwowie. W 8. tygo-
dniu od 15. do 21. lutego 1885: Ilość zmarłych
53 mężczyzn, 38 kobiet, razem 91; o 17 więcej
jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertel-
ność 18-0; śmiertelność roczna 40-4 na 1000 mie-
skańców.

Zmarło na ospę 10, na płonik 2, na dursycę
brzuszną 1, na gruslicę 24, na zapalenie prze-
wodki oddechowego 12, na zapalenie kizek 2, na
inne choroby 49.

Zarząd żywiarski zawiadania, że najpóźniej
do 21. b. m. zreczy i tywy winne być s przechowa-
nia Towarzystwa odebrane, ile se po dniu tym,
wzelska czynność w tej mierze, stanowczo zastano-
wioną zostanie.

Wydział rezerwy urzędniczej uprasza nas o
doniesienie, że w dzień św. Józefa, we wtorek 19.
bm. odbędzie się w lokalnościach rezerwy wiezo-
rek wełniany z tańcami, a we środę dnia 25. bm.
wieczorek muzykalny. Początek obu wieczorków o
godzinie 7 wieczór. Lista na obydwie wieczorki
otwarta. Członkowie rezerwy mają wstęp wolny;
dla dwóch osób z rodziny wstępne na wieczorek
z tańcami 50 centów od osoby, na wieczorek mu-
zykalny 30 centów od osoby. Dla dalszych osób
z rodziny wstępne na oba wieczorki 1 zł. od o-
soby. Wstęp za biletemi. Wydział uprasza usil-
nie, aby panie na wieczorek z tańcami przybyły
rascyły w toaletach jak najprzejęzyszych.

Doktorat. Wiedeń d. 7. marca. Dziś otrzy-
mano na uniwersytecie wiedeńskim p. Teodor Boho-
siewicz, rodem z Kut, stopień doktora wozzech nauk
lekarskich.

W Winiotuz, między Beebnią, a Limanow
została otwarta c. k. stacja telegrafu z ograni-
czoną służbą dzienną dla powoznego użytku.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J.
Drexlera i Synów plac Kapitulny 1. 2: pp. Artur
hr. Rusoeki 5 zł., X. 1. sz. ka. kan. dr. Jurkow-
ski 10 zł., S. 1. sz. W. S. 3 zł., W. S. 3 zł., dr.
Waldmann adwokat 3 zł., z instytutu ubogich m.
Lwowa 50 zł., M. B. 10 zł. — Rozdano od dnia
1. do dnia 7. b. m. 1663 porcyj zupy i 1513 por-
cyj chleba. Ignacy Drexler, prezes Rady miejsko-
wej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Datki. Dla rodziny rzemieślnika-patrjoty, zło-
żonego chorobą długoletnią plac Rybi 1. 2: Z Be-
dakeji Krzjera 9 zł. 50 c., p. Bieleński Adolf i
zł., Awit Wilkoszewski 2 zł., Tchorznicki i zł.,
N. N. 3 zł., L. K. 1 zł. — Dotąd 24 zł. 50 c.

Muzeum zakładu narodowego Osolnickich od
godziny 10. do 1. oddziennie, popołudniu zaś od
3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

Muzeum im Dzieduszyckich otwarte w nie-
dziele od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od
11. do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu oddziennie
od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 et. w inne
dni 30 et.

Jutro we wtorek dnia 10. marca: 40 Męczeń-
stw. Porfyrja.

Wiadomości policyjne z dnia 8. marca:
Skrażdziono: p. Kazimierzowi H. z kieszon-
kolejareski z kwotą 6 zł., z kartą wolnej jazdy
pogięła se Lwowa do Złoczowa i z innymi notatkami,
wczoraj przy kasie w teatrze.

Znaleziono: parę fałszywych naszelni-
ków na placu Krakowskim; ksiązkę służbową Al-
bina Wasów ze Spryny; kartki zastawne na to-
banku rus. z dnia 21. lutego do 1. 59684 na za-
zarek za 4 zł., a drugą Zakładu zast. i kredyt.
z dnia 31. grudnia z. r. do 1. 2169 na talerz, za 6
zł. zastawiony.

